Nr. 296. Lwów, Czwartek dnia 26. Października 1905. Rok XXIII.

Prenumerata.
We Lwowie:
Miesięcz. 1 k. 80 h. (90 ct.)
Kwart. 5 k. 40 h. (2 zł. 70 ct.)
Półr. 10 k. 80 h. (5 zł. 40 ct.)
Za przesyłanie do domu 40 h. (20 ct.) miesięcznie.
Na prowincji:
Mies. 2 k. 70 h. (1 zł. 35 ct.)
Kwartalnie 8 k. (4 zł.)
Półrocznie 16 k. (8 zł.)
Za granicą:
Mies. 3 korony (1 zł. 50 ct.)
Numer we Lwowie 8 h. (4 ct.), na prowincji 10 h. (5 ct.), na dworcach 12 h. (6 ct.).

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie, nie wyłączając niedziel i świąt o godzinie 7½ rano.

Właściciele: Henryk Rewakowicz i Spółka.

Rzymsko-katolickie:		Grecko-katolickie:	REDAKCJA, ADMINISTRACJA i EKSPEDYCJA przy ul. Chorążczyzna l. 10. Telefonu Nr. 584.	Kalendarz myśliwski. Wolno polować na kozły (rogacze), zające, jarząbki, cietrzewie, głuszce, koguty, kuropatwy, przepiórki, dzikie gołębie, dropie, pardwy, ptactwo wodne i błotne.	Wschód słońca o 6 g. 41 m.
Dziś:	Ewarysta P.	Karpa M.			Zachód słońca o 4 g. 44 m.
Jutro:	Sabiny M.	Nazarya.			Barometr. 767. Deszcz.
Pojutrze:	Szymona i Judy.	Ewfemyi.			

Sprawy sejmowe.

Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia postawiono pierwsze czytanie szeregu wniosków, zgłoszonych na onegdajszem posiedzeniu a także sprawozdanie komisji dla reform agrarnych w przedmiocie włości rentowych. Komisja ta wnosi, aby Sejm przyjął do wiadomości sprawozdania Wydziału krajowego o czynnościach, mających na celu wprowadzenie w życie ustawy o tworzeniu włości rentowych oraz, aby Sejm wstawił do budżetu na rok 1906 — 25.000 kor. tytułem ryczałtu na koszta urzędowania krajowej komisji dla włości rentowych, oraz drugie 25.000 kor. tytułem pierwszej raty z dziesięciolecia na dotowanie funduszu rezerwowego listów rentowych Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, w sumie 2,500.000 kor. z tem zastrzeżeniem, że suma ta powinna być funduszowi krajowemu zwrócona, gdy wspomniany fundusz rezerwowy wzrośnie z własnych dochodów do kwoty zabezpieczającej dostatecznie spełnienie swego przeznaczenia.

Komisja administracyjna obradowała nad przedłożeniem Wydziału kraj. o utworzeniu funduszu pożyczkowego na ułatwienie krycia dachów ogniotrwałym materjałem. Referat przedłożył p. Maiss. W szczegółowej dyskusji uchwaliła komisja podwyższyć proponowany przez Wydział kraj. fundusz pożyczek z 1 miljona do 1½ miljona koron i przeznaczyć ten fundusz między innemi także na zakładanie przy wydziałach powiatowych fabryk dachówek.

Komisja zgodnie z przedłożeniem Wydziału krajowego, uchwaliła zmianę §. 24 ustawy o reprezentacji powiatowej, w tym kierunku, iż Wydział kraj. może zezwolić na zaciągnięcie pożyczki na ułatwienie krycia budynków ogniotrwałym materjałem, chociażby konieczność obciążenia powiatu przekraczała 50 prc. podatków bezpośrednich.

Sprawa reformy ustawy drogowej dyskutowaną była w komisji drogowej, a następnie w podkomitecie komisji drogowej. Porozumienia w tej sprawie nie osiągnięto. Większość obstaje przy wniosku, aby na razie nie znosić prestacji drogowej w naturze, natomiast mniejszość domaga się zniesienia 2 dni prestacji, z zastrzeżeniem, aby kontrybuenci z tego tytułu nie byli pociągani do wyższego ciężaru, jak 5 prc. dodatku do podatków pośrednich.

Komisja budżetowa uchwaliła większością głosów w sprawie wynagrodzenia 37 miast, mających prawo propinacji, podwyższyć im projektowane przez Wydział krajowy wynagrodzenie po ustaniu prawa propinacji z kwoty półtora miljona koron na kwotę 2 mil. koron.

Na rumowisku.

(Z topografji starego Lwowa).

Kamienice l. 17 i 19 ul. Akademicka i 30 ul. Batorego legły w gruzach, robiąc miejsce nowym i wspaniałym budynkom, a opadłe ich mury odkryły nagle... szczątek starego Lwowa. Kto przejdzie ul. Batorego lub Akademicką niech nie zaniedba spojrzeć na to rumowisko, a mianowicie na wysoki nasyp ziemny, biegnący w poprzek, w kierunku do ul. Kamiennej, we wnętrzu którego widać głębokie, sklepione piwnice o dwu kondygnacjach w głąb ziemi zapadłe.

Nasyp ten, to poprostu resztka dawnego wału fortecznego, a zarazem ostatni szczątek wielkiej iluzji, która z początkiem siedmnastego wieku przez długi czas zaprzątała umysły mieszkańców halickiego przedmieścia. Zdawało się mianowicie przedmieszczanom, zmuszanym do szarwarku na oparzenie fortyfikacji miejskich, a nie mającym z nich żadnego właściwie pożytku w razie napadu nieprzyjaciela, że się im uda z przedmieścia halickiego stworzyć drugie miasto, ufortyfikowane, tak jak np. Kazimierz pod Krakowem. Nawet tak samo „Kazimierzem królewskim“ miało się nazywać to miasto pod Lwowem, któremu Zygmunt III. nie szczędził swej protekcji, a zarazem zachęty dla przedmieszczan. W r. 1607 inżynier włoski Aureli Passaroti zrobił plan obwarowania przedmieścia halickiego, plan tak ogromny, potężny, że aż dziwaczny i niewykonalny. Miała bowiem ta twierdza zajmować ogromną przestrzeń, a mianowicie od Strzelnicy dzisiejszej, przez Łyczaków, ul. Kochanowskiego, Zieloną, górą Kaleczą, Wronowskich, Marji Magdaleny, poza jezuicki ogród, aż do dawniejszej furty jezuickiej na placu św. Ducha.

Miasto Lwów stawiało opór temu planowi z różnych względów, mimo to przedmieszczanie wzięli się do dzieła ochoczo po to, ażeby się rychło przekonać, że siły ich nie starczą na dokonanie tak olbrzymiego przedsięwzięcia. Ostatecznie w r. 1617 komisja, do której wchodzili tacy mężowie jak Stanisław Żółkiewski i Karol Chodkiewicz, uznała cały projekt za dziwaczny i doradziła jego zaniechania.

Ale iluzja silniejszą była ponad wszelkie wojskowe racje. Na usilne prośby przedmieszczan podjął Władysław IV. w r. 1636 na nowo myśl obwarowania przedmieścia halickiego w mniejszych jednakowoż rozmiarach. Rozpoczęto więc próby, których rezultatem był kawał wału wzdłuż dzisiejszej ulicy Kamiennej, którego szczątek odkryty tymi dniami, a przytykający wprost do koryta Pełtwi, niebawem zniknie z powierzchni. Po raz trzeci wreszcie zajmował się tą prawdziwą wojskową kwadraturą koła, inżynier Jana III., sławny Berent, który ostatecznie wyprowadził fortyfikacje od wieży narożnej bernardyńskiej, wzdłuż ulicy Kamiennej, przerzynając ulicę Batorego do koryta Pełtwi na ul. Akademickiej.

Mimo jednak z góry już poronionego swego charakteru, nawet ta cząstka wału, która na podwórzu wspomnianych realności przetrwała do dziś, ma swoje krwawe i bohaterskie wspomnienia. Tuż za tym wałem, mianowicie tam gdzie dziś sąd karny, gimnazjum Franciszka Józefa i szkoła realna, znajdował się klasztor Karmelitów trzewiczkowych, w którym, w czasie pierwszego oblężenia Lwowa przez Chmielnickiego w r. 1648. wielu przedmieszczan szukało schronienia. Do klasztoru przypuścili kozacy zaciekły szturm a na tym właśnie skrawku wału, u zbiegu ulic Batorego i Kamiennej wszczęła się zacięta i krwawa walka, jeden z najkrwawszych epizodów tego oblężenia. Padło wiele kozaków i tatarów, ale wobec przeważających sił klasztor został zdobyty, a Chmielnicki kazał wszystkich jego obrońców wymordować. Padło wtedy 15 zakonników i 388 przedmieszczan, z których część ukryta na strychu spłonęła razem z klasztorem. Straszną pamięć tej rzezi przechowuje dotąd tablica z napisem, która niegdyś nakrywała wspólny grób pomordowanych w podziemiach klasztornych, po kasacie zaś zakonu, przeniesiona została do Karmelitów na górze koło namiestnictwa, gdzie po dziś dzień wisi na korytarzu klasztornym.

Kozacy znowu, polegli w tej walce razem z tatarami znaleźli wspólny grób w mogile na cmentarzu cerkwi Bohojawlenja, która stała tuż obok w miejscu jak dziś pałac Fredrów i dom pod l. 36. ul. Batorego. Zakrwawiła się wonczas ziemia tak bardzo, że do niedawna jeszcze grunt ten nosił nawet urzędowe miano „Krwisko“.

Cerkiew Bohojawlenja zniesiona została w r. 1800, a grunt sprzedano w ręce prywatne. Stanął na nim zajazd Krynickiego zwany, który około r. 1875 nabył niejaki Krzyżanowski.

Nowy nabywca przebudował zajazd w ozdobniejszą kamienicę, oznaczoną dzisiaj właśnie l. 36 ul. Batorego. W czasie kopania rowów pod fundamenta, odkryto pod nasypiskiem płyty kamienne nagrobkowe z napisami kirylickiemi, a zarazem i ową mogiłę kozacką, w której znaleziono mnogo szkieletów ludzkich z ogromnemi czaszkami, kawałek szabli kozackiej, kilka grotów żelaznych od strzał i nagłówek od dzidy. Przedmioty te znajdują się dziś w muzeum Ossolińskich, kamieni nagrobkowych użył właściciel do fundamentów, kilka pak szkieletów wywieziono na cmentarz łyczakowski. Resztę zaś wykopalisk jak pierścień metalowy, krzyżyki ruskie i inne ozdoby zabrali robotnicy. W ten sposób znikł z powierzchni ziemi kurhan kozacki we Lwowie.

Równocześnie w r. 1875 przy kopaniu rowów na fundamenta pod gimnazjum Franciszka Józefa odkryto dalszy ciąg wału, o którym wyżej była mowa. Pod nasypem śmiecia okazały się w całym prawie ciągu wzdłuż ulicy Kamiennej, resztki fundamentów, 9 stóp szerokości idące o sążeń prawie jeszcze w głąb namulu rzecznego, oraz resztki muru, wyłożonego ciosami gładkimi od zewnątrz, tj. od strony fosy. W rogu tego muru przy skręcie ulicy Kamiennej z Pańską odkryto otwór z drzwiami kamiennemi, który służył do wejścia w fosę. Silne haki wstawione w drzwiach dowodziły, że w nich wisiały drzwi mocno okute.

Kiedy już mowa o wykopaliskach, to wspomnieć jeszcze wypada, że tuż obok zachowanego wału, w czasie budowy fundamentów pod kasyno miejskie, odkopano ślady garbarni wraz z kadziami, napełnionemi garbnikiem, oraz starodawne łyżki cynowe i inne przedmioty. Pod Bankiem hipotecznym wreszcie, w czasie kopania fundamentów, odkryto całe, dobrze jeszcze zachowane koło młyńskie i łotoki, czyli spust wody dość znacznego rozmiaru. W tem miejscu stał niegdyś młyn kapitulny, a obok młyn miejski, na miejscu którego ustawiono później most kamienny na Pełtwi z figurą św. Jana. Most ten, prowadzący niegdyś wprost do hotelu Żorża zniesiono w latach czterdziestych przy zasklepieniu Pełtwi na placu Marjackim, a figurę św. Jana przeniesiono na most przy ulicy Fredry i Ścieżkowej, gdzie figura dotąd stoi, ale już bez mostu.

Teraz zniknie także i resztka wału fortecznego, w którym nowszymi widocznie czasy pobudowano piwnice — a tak cała ta okolica stanie się w zupełności... nowożytną. *Fr. Jaw.*

Zgromadzenie Związku gospodnio-szynkarskiego.

Wczoraj przedpołudniem w sali hotelu „Bristol“ odbyło się walne zgromadzenie członków „Centralnego Związku kraj. gosp.-szynk.“ pod przew. prezesa p. Krzyszt. Janowicza. Głównym tematem bardzo ożywionej dyskusji było przedłożenie Wydziału kraj. w sprawie zaprowadzenia krajowych opłat szynkarskich i podwyższenie kraj. opłaty konsumcyjnej od piwa po zniesieniu prawa propinacji. Referat na ten temat wypowiedział p. Borys z Przemyśla, wykazując wadliwe strony przedłożenia. Po referacie zabierali głos pp. Rohstal z Tarnowa, Zacharski z Sambora, Zwergel z Rzeszowa, Stygar, Margules, Małaszyński, Jaeger i Tuerkl, wszyscy ze Stanisławowa, Frand z Gorlic i inni. Uchwalono wreszcie wybrać deputację z pięciu, mianowicie z pp. Janowicza, Borysa, Stygara, Rohstala i Franda, która uda się do marszałka, namiestnika i sejmowego referenta przedłożenia projektu Wydziału kraj. Deputacja przedstawi im sprawę ze stanowiska ochrony stanu gospodnio-szynkarskiego i wręczy memorjał, wygotowany przez wydział Związku gospodnio-szynkarskiego, a wczoraj przez zgromadzonych przyjęty. Memorjał wyraża zadowolenie, że

przedłożenie Wydziału kraj. „wyklucza obawę przedłużenia nieznośnych i nieszczęsnych stosunków propinacyjnych po r. 1910, których galicyjscy szynkarze byli niewolnikami, które ich niejednokrotnie zmuszały do trucia i wytruwania swych współobywateli“. Dalej zaznacza memorjał, że niezrozumiałem jest stanowisko Wydziału kraj., polegające na zupełnem wyeliminowaniu zawodowej korporacji krajowej na polu kraj. ustawodawstwa, zwłaszcza w wypadku, w którym interesa szynkarzy galicyjskich największą odgrywają rolę. Pierwszym postulatem memorjału jest żądanie zwołania ankiety i przesłuchania reprezentantów stanu szynkarskiego, bez wysłuchania tego stanu nie można o dalszej egzystencji szynkarzy i ich rodzin decydować. Przedłożenie Wydziału kraj. zawiera niektóre postanowienia, zdolne do utrzymania w znacznej mierze fatalnych stron obecnego stanu, zwanego „propinacją“. Wysokość ciężarów z proponowanej ustawy jest nadmierna i cały stan szynkarski wielce obciążająca. Obniżenie kontyngentu minimalnego opłat szynkarskich (obliczonego na 7 mil. kor.), ustanowienia kontyngentu maksymalnego jest nieodzownym postulatem sprawiedliwości podatkowej, to też główny nacisk na to kładzie Związek szynkarski.

Memorjał proponuje dalej, aby opłaty szynkarskie uregulowano wedle pewnej, z góry ułożonej taryfy, która między wszystkimi szynkarzami danego powiatu równomiernie zostanie rozdzielona, a której suma da odpowiedni kontyngent. Nierównomierny rozdział opłat szynkarskich między szynkarzami jednego i tego samego miasta lub powiatu, wywoła tylko nielojalną konkurencję między szynkarzami i przyczyni się w znacznej mierze do wzmożenia opilstwa między ludnością. Do komisji szacunkowej należy powołać osobę, uprawniającą przemysł szynkarski. Są głosy — powiada memorjał — że istnieją zamiary udzielania po r. 1910. koncesji szynkarskiej w każdej gminie wiejskiej właścicielom obszarów dworskich, którzyby je puszczali w dzierżawę, a nawet udzielania koncesji większej liczbie gmin, jednemu magnatowi lub dotychczasowemu dzierżawcy propinacji. Byłoby to utrzymanie obecnego stanu i jego fatalnych konsekwencji, tylko w nieco odmiennej formie. Przeciw temu zastrzegają się szynkarze, żądając, aby koncesji udzielano tym, którzy w zawodzie szynkarskim wzrośli, a którzy inaczej pozostaliby bez chleba.

W zawodzie szynkarskim żyje 20.000 rodzin, czyli około 120.000 ludzi, nie można tych ludzi wyrzucić na bruk, pozostawić bez chleba na łaskę i niełaskę innych, możniejszych panów. W tym duchu żąda memorjał od Sejmu uzupełnienia projektu ustawy, względnie uchwały rezolucji do rządu z przypomnieniem, że ustawa przemysłowa nie pozwala komulowania większej ilości koncesji szynkarskich w jednym ręku. Kończy memorjał wezwaniem do Sejmu, aby po zwołaniu ankiety i wysłuchaniu reprezentantów stanu szynkarskiego, wyszczególnione zmiany, poprawki i uzupełnienia projektu ustawy w opłatach szynkarskich uwzględniono.

Następnie udzielono zarządowi absolutorjum za rachunki, wykazujące niedoboru 605 kor., z powodu nadzwyczajnych wydatków w obronie przemysłu szynkarskiego. Omawiano też sposoby pokrycia niedoboru i zyskania funduszu na dalszą akcję, tudzież zaprotestowania przeciw temu, że dzisiejsi propinatorzy straszą szynkarzy po prowincjach niemiłemi konsekwencjami, gdyby przystępowali do wspólnej akcji Związku szynkarskiego, który ma na celu jedynie obronę zawodu.

KRONIKA.

We Lwowie.

— **W kwestji parcelacji.** Klub sejmowych posłów Stronnictwa ludowego odbył wraz z mieszkającymi we Lwowie członkami Rady naczelnej Stronnictwa, posiedzenia w sprawie przedłożeń parcelacyjnych Wydziału krajowego, oraz zajęcia wobec nich stanowiska przez posłów, gdy sprawa wejdzie na porządek dzienny Sejmu. Rzeczony projekt poddano gruntownej i rzeczowej krytyce.

— **Niedorzeczne plotki.** „Słowo Polskie“ zamieściło onegdaj telegram swego korespondenta zakopiańskiego, donoszący, że „w poważnych kołach zakopiańskich uporczywie powtarzają wieść, że Władysław hr. Zamoyski, leczący się od dłuższego czasu w zagranicznym zakładzie dla umysłowo chorych, sprzedaje dobra swe „Zakopane-Kościeliska“ — magnatowi pruskiemu, księciu Hohenlohemu. Gotującem się jakoby przejściem części gór polskich w ręce obce i wrogie słusznie zaniepokojona opinja, ma prawo spodziewać się publicznych wyjaśnień zarządu dóbr“.

„Zainterpelowany o to krakowski pełnomocnik i zastępca prawny, rodziny Zamoyskich, adwokat dr. Bednarski—podług „Czasu“—wyraził przedewszystkiem zdziwienie, że „Słowo Polskie“ uważa za wskazane rozszerzać podobne kombinacje, niemające żadnego uzasadnienia, puszczone przez korespondenta zakopiańskiego, który przecież na miejscu w Kuźnicach miał najlepszą sposobność sprawdzić pogłoskę i przekonać się o jej wartości. Według wyjaśnień dra Bednarskiego, hr. Władysław Zamoyski bawi w Paryżu. S t a n j e g o z d r o w i a j e s t p o m y ś l n y. Ani hr. Władysław Zamoyski, ani jego rodzina nie myśli wcale o sprzedaży Zakopanego i Kościelisk nikomu, tem mniej ks. Hohenlohemu, przeciwko któremu hr. Władysław Zamoyski tak energicznie i stanowczo wystąpował podczas znanego sporu o granice kraju nad Morskiem Okiem.“

Nie należymy do wielbicieli hr. Zamoyskiego, nigdy jednak nie dalibyśmy wiary tak niegodziwej plotce.

Infamją byłoby przecież, gdyby hr. Zamoyski, sprzedał tę perłę Tatrzańską prusakowi Hoheniohemu, uchodzącemu za największego naszego wroga. Dodać przy tem należy, że doniesienie „Słowa Polskiego“ zawierało także absurd — skoro bowiem prawdą by było, że hr. Z. od dłuższego czasu przebywa w zakładzie dla umysłowo chorych, to niemożliwem by było, aby sprzedawał sam dobra, gdyż warjaci pozbawieni są prawa rozporządzalności. Zresztą brzydką jest rzeczą donosić o zdrowym człowieku — że bawi od dłuższego czasu w domu warjatów. Charakteryzuje to etykę „Słowa Polskiego“.

Rozpuszczona przez organ narodowo-demokr. plotka dostała się już do pism pruskich a w ostatnim numerze „Berliner Localanzeigera“ znajdujemy telegram następujący:

„Podług doniesienia pism zamierzać ma hr. Władysław Zamoyski sprzedać swe dobra ks. Hohenlohemu. Wiadomość ta wywołała wielkie wrażenie, ponieważ Polacy uważają Zakopane jako własność narodową i dumni są z polskich cech miejsca i ludności. Obawiają się, że właściciel niemiecki może zatrzeć te cechy narodowe. Obiega pogłoska, że chodzi tu o namiestnika Alzacji i Lotaryngji, księcia Hermana Hohenlohe Langenburga, który nabyć chce Zakopane dla swego syna, księcia Ernesta.“

Wierzymy, że Prusacy mają apetyt na Zakopane, tymczasem jednak, wara!

— **Pod znakiem kultury.** Onegdaj wieczorem odbyło się pierwsze od niepamiętnych czasów posiedzenie „komisji pomnikowej“ w niezwykłym komplecie i wśród niezwykłego zainteresowania. Komisja ta istniejąca w ustroju Rady miejskiej od dawna, przez cały szereg lat nie ukonstytuowała się nawet i nie odbyła ani jednego posiedzenia. Dopiero obecnie wybrani jej członkowie pojęli swoje zadanie szeroko i zamierzają stać się organem Rady miejskiej, wydają-

---

Ludwik Stasiak. 3)

Orle skrzydła.

Powieść współczesna.

(Ciąg dalszy.)

— Czy ja wiem, czego on chce? Może chce obraz pański kupić, ten, co go pan posłał na wystawę. Śliczny obraz. Malował go pan przez trzy miesiące, przez trzy miesiące komornego pan nie płacił.

— Znowu komorne?

— Dziś pan zapłacisz.

— Mówże mi pani o tym Ludwikowskim. Czy dał jakie zlecenie?

— Otóż hrabia mówił, żeby pan przyszedł do niego do hotelu „Zu vier Jahreszeiten“.

*

Młody człowiek biegł co tchu. Leci, zdyszany staje, aby odpocząć. Domyśla się, rozgądą...

— Jest to bardzo prawdopodobnem, że chce kupić mój obraz. Niewątpliwie. Pocóżby chodził? Widział w Glaspalaście „Wiosnę“ i przyszedł. Nowy mój obraz wszystkim się podoba, a *Neueste Nachrichten* nazwały go dziełem talentu.

Już opera i Maximilianstrasse, zdyszany Oździc znowu stanął i myśli rozradowany:

— Otóż to to!? Dlaczego?! Mam odpowiedź! Los morzył mnie kilka tygodni, aby dziś mi sprawić wielką radość i wielki dzień szczęścia. Przecież ten... jak on się nazywa... nigdy nazwisk nie pamiętam... nazywa się... aha, Kacperkiewicz, nie fatygowałby się na darmo.

Hotel już, Janek stanął w bramie.

— Czy jest tu pan... jakże on się nazywa? Aha już wiem. Antoniewski.

— Może Ludwikowski.

— Tak jest! Ludwikowski. Proszę mię zameldować.

W pacierz wrócił lokaj, wprowadził artystę do wspaniałego hotelowego salonu.

— Czy to pan jesteś autorem obrazu zatytułowanego: „Wiosna“.

— Ja jestem.

— Bardzo dobry obraz. Znakomite rozłożenie świetlnych plam. Wybitna kreacja.

— Uprzejmie za łaskawy sąd dziękuję.

— Pan doskonale maluje kobiety.

— Bardzo się cieszę...

— Ta dziewczyna na środku obrazu nie ustępuje rysunkiem... wie pan? nie cofam się: Wenerze z Milo. Wierzaj mi pan, że Tycjan nie ma w barwie tyle wdzięku...

— Ależ to być nie może. Nie zasłużyłem zaprawdę...

— Znam się na sztuce i posiadam własną galerję. Przepowiadam panu, że jeśli o postacie kobiece idzie, czeka pana sława Wandyka...

Głodny Jan Oździc, zaczerwienił się z radości niezmiernej.

— Całem sercem wdzięczny jestem.

— W dwóch słowach: znakomite dzieło!

— I pan zapewne... niby ten obraz... do galerji...

— Nie. Tego nie kupię.

— Ach przepraszam... Zdawało mi się, że...

— Chcę zamówić u pana inny obraz.

— Bardzo będę zobowiązany.

— Dziś dam paręset marek zaliczki. Zaczynaj pan zaraz.

— Natychmiast zacznę.

— Codzień odwiedzać będę pańską pracownię. Codzień.

— Zawsze rad widzieć będę szanownego pana.

— Przystąpmy do rzeczy.

— O! Przystąpmy! — zawołał z nerwozą głodny Jan Oździc.

— Jak mówiłem, pan znakomicie odtwarzasz kobiety.

— Zaszczytne to dla mnie zdanie...

Michał Ludwikowski zbliżył się do okna i wskazał malarzowi przedmiejskie domy.

— Patrz pan! Widzisz pan ten zaułek?

— Tam nad Izarą? Widzę.

— Ten dom najbliższy i ten sklep. Tam jest handel tytoniu.

— Znam ten sklep. Kupowałem tam papierosy.

— W tym sklepie sprzedaje cygara dziewczyna...

— Dziewczyna.

— Śliczna dziewczyna, cud piękności i urody. Oczy jej, usta, to secesja, najwspanialsza secesja. To jest głowa w pańskim guście. Pa masz w tym kierunku talent, talent olbrzymi.

— O cóż więc chodzi szanownemu panu?

— Poprosisz ją pan, żeby panu pozowała.

. . . .

Barometr entuzjazmu Oździca opadł nieco.

— Będą wielkie trudności, łaskawy panie. Przedewszystkiem uczciwe dziewczęta nie chcą malarzom pozować. Mają przesąd...

— To już pańska rzecz zwalczyć ten przesąd. Ja wiem już dobrze o tem, że będą wielkie trudności...

— Powtóre, jak sam pan wie, dziewczyna ta ma w sklepie stałe zajęcie. Trzeba ją będzie od zajęcia oderwać, czyli innemi słowy mówiąc, ogromnie dużo płacić za pozowanie. (C. d. n.)

---

cym opinję i ingerującym w sprawach konserwacji pomników historycznych i kulturalnych już istniejących, współdziałającym przy powstawaniu nowych pomników i wogóle wydającym opinję w kwestjach, które mają jakąkolwiek doniosłość artystyczną dla miasta. W myśl tego programu sformułowanego w ogólnych zarysach przez prof. Roszkowskiego, poruszono onegdaj wiele spraw tego rodzaju. Przedewszystkiem r. Chołodecki zwrócił uwagę na odsłoniony przez zburzenie kamienic przy ul. Akademickiej, szczątek dawnego wału fortyfikacyjnego, z którym się łączą wspomnienia z obrony Lwowa w r. 1648 przed Chmielnickim. Uchwalono wykonać zdjęcie fotograficzne tego zabytku i udać się do odnośnych przedsiębiorców budowlanych, aby przy rozkopywaniu wału, zwrócili uwagę na ewentualne wykopaliska.

Dr. Dwernicki, znowu zwrócił uwagę na fakt, że gmina sama nie wiele dba o zabytki, będące w jej posiadaniu. Dowodem tego zaniedbanie kamienicy l. 25 ul. Ormiańska (szkoła Piramowicza), gdzie rzeźbiony fryz i napisy dawne znajdują się w opłakanym stanie. Uchwalono zwrócić się do prezydjum miasta z prośbą, aby nie wielkim kosztem, zechciało te rzeźby zrestaurować. Dr. Czołowski przedłożył sprawę epitafjum Dekerta, burmistrza Warszawy, które miał dla sali radnej wykonać rzeźbiarz śp. Juljusz Markowski. Uchwalono obejrzeć pozostałe modele i zadecydować potem, co wogóle z tą sprawą, która się wlecze jeszcze od r. 1891, zrobić.

P. Bieniecki podniósł potrzebę zrestaurowania napisów na pomnikach Sobieskiego i Fredry, które się zatarły i smutne robią wrażenie. P. Laskownicki znowu zwrócił uwagę na skandal z placem koło pomnika Mickiewicza. Faktem jest, że granit u podstawy kolumny popryskał w wielu miejscach, a sama kolumna z jednej strony została zabrudzona farbą spływającą z „genjusza“, brak ogrodzenia zaś, naraża sam pomnik na uszkodzenia ze strony publiczności. Uchwalono odnieść się do komitetu budowy pomnika i przyspieszyć uregulowanie placu. Omawiano wreszcie kwestję podniesienia, względnie nawet przeniesienia pomnika Sobieskiego na inne miejsce, która to kwestja ze względu na projekt rozszerzenia sieci tramwaju elektrycznego, stała się nagle aktualną.

— **W związku naukowo-literackim** wygłos. dziś odczyt dr. Stan. Grabski, doc. un. na temat „Idee społeczne mesjanizmu polskiego“.

— **Komitet rozbojów wyborczych.** Onegdaj popołudniu odbyło się posiedzenie pełnego centr. komitetu przedwyborczego pod przewodnictwem p. Tad. Cieńskiego. Uchwalono zatwierdzić przedstawioną przez komitety powiatowe kandydaturę p. Wierzbowskiego w Haliczu na posła do Rady państwa z V. kurji okręgu stanisławowskiego.

W sprawie kandydatury do Sejmu z miast Jasło i Gorlice, Centr. komitet powziął uchwałę nie mieszania się do tego wyboru, gdyż z urny wyjdzie albo ks. Pastor albo dr. Baranowski. Dla centralnego komitetu dobry jeden i drugi.

— **Gminny podatek od psów.** Przez szereg lat miała gmina zaledwie 2 — 3 tysięcy koron z podatku od psów. W ostatnich dwóch latach wynik kasowy wykazywał dochód w kwocie przeszło 13.000 kor. Na podstawie wyniku z r. 1904, na rok przyszły wstawiono do budżetu 20.000 k. tytułem przychodu z podatku psiego.

— **Komisja rzeźniana** przyjęła do wiadomości niepomyślny fakt, iż do licytacji na ryczałtowy odbiór lodu krystalicznego nie jawił się ani jeden oferent; wskutek bardzo słabego popytu rzeźnia sprzedaje lód ten (na miejscu) po 1 kor. na 100 klg., jakkolwiek koszta produkcji przeciętnie wynoszą 1 k. 20 gr. Postanowiono jak najrychlej poczynić zarządzenia celem polepszenia tego stanu rzeczy, gdyż inaczej gmina musiałaby dokładać stale do tego przedsiębiorstwa, które jednak jest konieczne ze względów zdrowotnych.

— **Tanie mięso.** Onegdaj przywieziono przeszło 3.000 kilogr. mięsa prowincjonalnego. Dotychczas magistrat zawarł umowę z 26 rzeźnikami prowincjonalnymi.

— **Mięso sterylizowane.** Wprowadzona przez gminę sterylizacja mięsa wieprzowego lekko wągrowatego przyniosła dobre skutki. Są wprawdzie tygodnie, w których niema wcale mięsa wągrowatego, jednak przeciętnie jawi się tygodniowo w sklepiku w bazarze krakowskim 200—300 klg. sterylizowanego mięsa. Ludność uboga chętnie je kupuje.

— **Mięso królicze.** Obok jatek końskich otwarte zostaną we Lwowie jatki z mięsem króliczem z końcem grudnia br.

— **Samobójstwo.** W domu przy ul. Marji Magdaleny l. 4. otruł się onegdaj przedpoł. zamieszkały tam z matką zecer, obecnie bez zajęcia, Piotr Antosiewicz, liczący 19 lat. W d. 12. bm. otrzymał Antosiewicz od p. Karola Folkierskiego, inżyniera, banknot 50 koron do zmiany i od tego czasu do domu nie powrócił. Dopiero w poniedziałek wieczór wrócił do domu i opowiadał matce, ze banknot dał do zmieniania szynkarzowi N. N. „pod winogronami“ przy ul. Sykstuskiej, który zatrzymał sobie 15 kor. tytułem należącego się mu długu od Antosiewicza. Mając tylko 35 kor. nie chciał z niemi wrócić, aż wreszcie wszystko stracił. Onegdaj rano, gdy pił herbatę, wlał do niej truciznę. Matka leżała obok na łóżku chora i zobaczyła to, zanim jednak zerwała się z łóżka, było już zapóźno. Antosiewicz wypił całą zawartość filiżanki, położył się na łóżko i zaraz stracił przytomność. Wprawdzie lekarze dr. Mikołajski i dr. Gembarzewski ratowali desperata, ale były to daremne wysiłki, bo Antosiewicz nie odzyskawszy przytomności, zmarł w pół godziny po wypiciu trucizny:

— **Podrzucenie trupa.** Niewyśledzona dotąd osoba podrzuciła we wtorek wieczorem w sieni domu przy ul. Panieńskiej l. 34. trupa dziewczynki półtorarocznej, która miała obie nogi związane tzw. krajką. Wypadek ten wykrył się w sposób następujący: Właścicielka domu wymienionego p. Fanny Sperlingowa, powróciła do domu około g. 11. w nocy. Gdy stróż otworzył jej bramę i weszła przy świetle do sieni, spostrzegła w rogu sieni jakieś zawiniątko. Zapytany o to stróż, nie mógł dać wyjaśnienia. Jak się okazało, był to trup dziecięcia owinięty w kilka ubrań i dużą chustkę bronzową. Lekarz miejski nie znalazł na ciele trupa żadnych zewnętrznych znaków gwałtownej śmierci. Trupa odstawiono do instytutu medycyny sądowej. Śledztwo prowadzi policja i żandarmerja w Zamarstynowie.

Z Krakowa.

§ **Kronika krakowska.** Dzienniki krakowskie zaprzeczają pogłosce, jakoby szef dyrekcji kolei państwowej w Krakowie, radca dworu Horoszkiewicz zamierzał przejść w stan spoczynku.

Z powodu drożyzny mieszkań w Krakowie tut. dyrekcja kolei państwowych powzięła myśl budowy domów z taniemi mieszkaniami dla podurzędników i służby kolejowej i przedłożyła projekt ten ministerstwu. W tej sprawie bawił w tych dniach w Wiedniu delegat krakowskiej dyrekcji inspektor dr. Wróbel. Jest nadzieja, że już z wiosną 1906 r. rozpocznie się budowa takich domów w obrębie miasta za mostem kolejowym przy ul. Wielopole. Również przygotowuje krak. dyrekcja projekt budowy tanich mieszkań dla swych urzędników na gruntach zachodniej części miasta.

Na prowincji.

≶ **Z Tarnopola** donoszą nam: Karol Szczur, palacz w Zakładzie elektrycznym, znalazł patron napełniony dynamitem, a chcąc zużytkować gilzę, zaczął pilnikiem manipulować, dynamit eksplodował i Szczur oprócz poranienia rąk, rozdarcia uda, doznał i pęknięcia kości udowej, odwieziony do szpitala tut. złorzeczy swej nieostrożności.

≷ **Zamach na pociąg.** Na linji kolejowej jarosławsko-sokalskiej niewyśledzeni dotąd sprawcy omal nie spowodowali wykolejenia się pociągów: jednego osobowego i jednego ciężarowego. Na szynach między stacjami Bobrówką i Nową Groblą raz ułożono stare szyny w ten sposób, ze powinny były wleźć na osie nadjeżdżającej maszyny, drugi raz ułożono w poprzek szyn wyrwane słupy, stojące obok toru, które wskazują wzniesienia i spadki toru. Na szczęście stało się to w dzień i maszyniści w czas zatrzymali pociągi.

≶ **Straszny wypadek.** Z Nowego Sącza piszą: Na przedmieściu Wólki w domu gospodarza F. Mrowcy zostało troje dzieci, a ojcowie wyszli w pole, aby zebrać resztę plonów. O zmroku, bojąc się strachów, poprosiły dzieci parobka, aby im zaświecił lampę, co też uczynił. Cztero i pięcioletnie dzieciaki poczęły figlować; niebacznie najmłodsza dziewczyna trąciła głową wiszącą nad stołem lampę, która spadła i rozbiła się. Płomień objął sukienki przestraszonych dzieci i tak je strasznie poparzył, że w kwadrans zmarły dwie dziewczynki, a trzecia dogorywa. Palące się dzieci zobaczył ojciec przez okno, ale już było za późno, a do tego sam uległ silnemu poparzeniu, ratując wijące się w strasznym bolu dzieci.

Z dzielnic zakordonowych.

∼ **Cholera.** Z Wyszkowa w Królestwie Polskiem donoszą: „Epidemja cholery grasować tu poczęła z siłą większą, niż gdziekolwiek indziej. W tygodniu zeszłym zmarło na cholerę 8 osób, onegdaj zachorowało znów 5 ciu ludzi, a w tem u dwóch przebieg choroby był tak gwałtowny, że po kilkunastugodzinnych cierpieniach zmarli. Władze administracyjne podjęły szereg zarządzeń, w celu polepszenia stanu sanitarnego miasta“.

Rozmaitości.

× **Przykry wypadek.** Pisma warszawskie donoszą o przykrym wypadku, jakiemu uległ znany historyk p. Aleksander Jabłonowski, w drodze do Warszawy. Na stacji Brześć p. Jabłonowski, przechodząc przez salę dworca, poślizgnął się i upadł tak nieszczęśliwie, iż nastąpiło pęknięcie szyjki w biodrze. Chorego przewieziono do Warszawy i umieszczono pod opieką lekarzy w domu zdrowia przy ul. Boduena nr. 5. Stan p. Jabłonowskiego jest pomyślny, czeka go jednak dość długa kuracja, jaką przejść musi zanim nastąpi zrośnięcie pękniętej kości.

× **Odsłonięcie pomnika Nenckiego.** Z Petersburga donoszą: Zeszłej soboty personal stały „instytutu medycyny doświadczalnej“ oraz „praktykanci“, na skutek zaproszenia kuratora i założyciela instytutu księcia Aleksandra Oldenburskiego, zebrali się w przedsionku pracowni chemicznej dla wzięcia udziału w poświęceniu pomnika Marcelego Nenckiego. Przemówił krótko Pawłow, słynny fizjolog, chluba instytutu.

Popiersie Nenckiego, dłuta p. Olesińskiego, okazale się przedstawia, spoczywając na pięknej granitowej podstawie. Mała tabliczka mosiężna nosi napis „M. E. Nenckij“ oraz daty urodzin (1847) i śmierci (1901) naszego znakomitego rodaka. Instytut słusznie z tem odznaczeniem wystąpił zawdzięcza bowiem Nenckiemu całą prawie dzisiejszą swoją sławę. Nencki był pierwszą „gwiazdą“, którą posiadł, a świeciła mu lat kilkanaście.

× **Niewypłacalność.** Wiedeński związek wierzycieli ogłasza niewypłacalność Natana Schapiry w Brodach i Heleny Baumgartenowej w Tarnopolu.

Osobiste.

* **Dyrektor poczt Seferowicz,** wyjechał do Wiednia w sprawach urzędowych.

* **Ze sfer szkolnych.** Cesarz zamianował profesora VI. gmn. we Lwowie Aleksandra Frączkiewicza dyrektorem gimnazjum w Brzeżanach.

* **Doktorat.** Pan St. Platowski, rodem ze Lwowa, otrzymał na Uniwersytecie lwowskim stopień doktora praw.

* **Z armji.** Feldmarszałek porucznik Karol Pfiffer, w Wiedniu, przydzielony do komendy X. korpusu armji w Przemyślu. Generał major Adolf Felber, komendant 61 brygady obrony krajowej został przeniesiony w stan spoczynku, Podpułkownik Ignacy Schmidt przydzielony został do 32 p. obr. krajowej w Nowym Sączu, z pozostawieniem w korpusie sztabu generalnego. Generał-major Antoni Augerholz komendant 44 brygady obrony kraj. mianowany komendantem 11 dywizji piechoty. Pułkownik Edward Müller mianowany komendantem 91 brygady obrony kraj. Pułkownik Oskar Melzer, mianowany komendantem 11 brygady artylerji.

* **Zmarli.** W Przemyślu Monné Karol, starszy inspektor kolej., nestor techników polskich, b. dyrektor kasy oszczędności, zmarł w 88. roku życia. Pogrzeb odbędzie się we czwartek 26. bm. o godz. 3. popołudniu.

— **Ze stowarzyszeń.**

Stowarzyszenie wzaj. pom. kupców i młodzieży handl. zawiadamia, ze w sobotę 28. bm. urządza dla tychże i ich rodzin wieczornicę, po której nastąpią tańce. Początek o g. ½9 wieczorem.

Na walnem zgromadzeniu „Toynbeehali“ odbytem 22. bm., udzielono ustępującemu wydziałowi absolutorjum, poczem wybrano następujący wydział: Prezes: dr. Leon Reich, członkowie zarządu pp. Salomea Scharmantowa, adw. dr. Bund, Henryk Rozmaryn, Dawid Rubenzahl, Lipa Schorri, Sal. Herz. Do komisji rewizyjnej weszli: pp. Bodek, Allerhand i dr. Löwenherz: Do sądu rozjemczego: dr. Rafał, Buber, dr. Adolf Lilien i dr. Abr. Korkis.

Do dzisiejszego numeru dołączamy 19-ty arkusz powieści Anny Keary pt.: „Za winy ojców“ w przekładzie z angielskiego M. Sarneckiej, od str. 289 do 304.

Literatura i sztuka.

Z wystawy sztuk pięknych. Wczoraj otwarto w salach Muzeum Przemysłowego wystawę jesienną, która co do ilości przedstawia się bardzo bogato; wartość artystyczna jednak tych obrazów jest przeważnie mierna. To też nie dziw, że publiczność, która przyszła na otwarcie, najliczniej gromadziła się koło przepysznych rzeźb Góralczyka, które jeszcze przez pewien czas pozostają na wystawie. Wystawę jesienną obsadzili między innymi następujący artyści - malarze: Uziembło, Czajkowski, Wywiórski, Augustynowicz, Reichan, Batowski, M. Wolska, Pająkówna, Nałęcz, Trusz, Wodzinowski, Okuń, Stachiewicz i inni.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego".

Wiedeń 25. października. Po wczorajszem zgromadzeniu socjalistów przy udziale 5000 osób, urządzili uczestnicy jego demonstracyjny pochód przez Ringstrasse, wznosząc okrzyki na rzecz powszechnego głosowania i śpiewając pieśni robotnicze. Gdy pochód przyszedł na Babenbergerstrasse, skierowała go policja w boczne ulice.

Wiedeń 25. października. Zapewniają, że niebawem ogłoszone zostanie mianowanie Wittego prezesem ministrów.

Wiedeń 25. października. „Arbeiter Ztg." donosi, że robotnicy w dzień ponownego zebrania się Rady państwa projektują masową demonstrację o powszechne prawo głosowania.

Berlin 25. października. Parlament ma być zwołany na d. 24 listopada br. Mowę tronową wygłosi podobno cesarz osobiście.

Londyn 25. pardziernika. Dyplomata norweski bar. Wedel przybył tu dziś rano z Kopehagi i miał konferencję z ministrem spraw zagr. Lansdownem.

Tulon 25. października. Robotnicy gazowni i miejskiej rozpoczęli strajk. Miasto pogrążone było w ciemności.

Sejmowa reforma wyborcza.

Kraków 25. października. „Nowa Reforma" w artykule wstępnym omawia uchwałę klubu demokratycznego w Sejmie o reformę wyborczą i wyraża niezadowolenie, że klub „demokratyczny" na tak ślimaczy postęp się zdobył. „N. Reforma" pisze:

„Projekt reformy ordynacji wyborczej, wypracowany przez klub demokratyczny, wygląda raczej na produkt umiarkowanych konserwatystów i rządu, niż na wniosek... opozycji demokratycznej. Miałby on w najlepszym razie, pewną rację, jako wynik kompromisu klubu demokratycznego z konserwatywną większością i rządem. Co do tego więc czekać musimy na los, jaki ze strony większości spotka ten niesłychanie umiarkowany, — tak umiarkowany, że klubowi demokratycznemu z tem umiarkowaniem bardzo jest nie do twarzy, wniosek „opozycji" Sejmu galicyjskiego."

O powszechne prawo głosowania.

Wiedeń 25. października. Wczoraj wieczorem odbyło się zgromadzenie socjalistów przy udziale 5.000 osób, na rzecz powszechnego głosowania. Po zgromadzeniu uczestnicy jego udali się na Kingstrasse i zaczęli urządzać manifestację. Policja stanęła im w drodze, poczem się rozeszli.

Sejmy krajowe.

Czerniowce 25. października. Sejm został wczoraj otwarty. O n c i u l uczynił wniosek o zniesienie propinacji i zaprowadzenie opłat szynkarskich.

W a s i l k o zgłosił wniosek o zaprowadzenie p o w s z e c h n e g o p r a w a g ł o s o w a n i a do sejmu. Po załatwieniu czynności formalnych odroczono posiedzenie.

Na popołudniowem posiedzeniu sejmu Straucher i Mikołaj Wasilko uzasadniali nagły wniosek w s p r a w i e p o w s z e c h n e g o g ł o s o w a n i a 17 głosami przeciw 11 nagłość odrzucono. Przeciw głosowali także Ormianie.

Berno morawskie 25. października. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu, F u x zgłosił imieniem klubu niemieckiego wniosek naglący o z m i a n ę o r d y n a c j i w y b o r c z e j d o s e j m u. Oświadczył, iż Niemcy są wprawdzie za powszechnem głosowaniem, jednak sądzi, że równe i powszechne prawo głosowania przyniosłoby ze sobą wielkie niebezpieczeństwo pod względem narodowym.

S t r a n s k y zarzuca posłowi Fuxowi i jego stronnictwu tendencję reakcyjną i zaznacza, że tylko po zaprowadzeniu powszechnego prawa wyborczego nastanie spokój. S k e n e odparł zarzuty przeciw wielkiej własności i oświadczył się przeciw powszechnemu głosowaniu.

Praga 25. października. W uzasadnieniu wniosku o zmianę ordynacji sejmowej w Czechach na zasadzie powszechnego prawa wyborczego wskazał dr. P o d l i p n y, że stronnictwo Młodoczechów przyjęło do swego programu powszechne prawo wyborcze i przyznanie politycznych praw najszerszym warstwom ludności i występowało za temi żądaniami w czasie, kiedy w ogóle propagowanie tych idei nie było mile widziane. Skoro stronnictwo młodoczeskie na serjo myśli o przyznaniu prawa wyborczego tym warstwom ludności, które obecnie tego się domagają, nie potrzebuje stronnictwo obawiać się ulicy a manifestację robotniczą za powszechnem prawem wyborczem uważać musi za objaw kultury. M i n ą ł c z a s p r z y w i l e j ó w, a równouprawnienie wszystkich obywateli w państwie przewidziane jest przecież w zasadniczych ustawach państwowych.

Praga 25. października. W dalszym ciągu posiedzenia sejmu P r a s z e k, agrarjusz czeski przemawiał przeciw równemu, tajnemu, powszechnemu prawu głosowania i ostrzegał przed uleganiem terroryzmowi partji socjalistycznej.

K r a m a r z polemizował z wywodami Praszka i odparł zarzut, jakoby stanowisko, jakie zajęli Młodoczesi w sprawie powszechnego prawa głosowania było tylko manewrem wyborczym. Wniosek Podlipnego odesłano do komisji.

Praga 25. października. Klub młodoczeskich posłów sejmowych zajmował się na wczorajszem posiedzeniu zgromadzeniem studenckiem, odbytem w niedzielę, na którem zarzucono Młodoczechom, że w sprawie czeskiego uniwersytetu nie spełnili swego obowiązku. Klub energicznie protestował przeciw temu zarzutowi; mówcy dowodzili, że klub zrobił w tej sprawie wszystko, co było możliwe. Dalej obradowano nad przedłożeniem w sprawie ordynacji wyborczej i wyrażono zapatrywanie, że klub Młodoczeski powinien oświadczyć się za zupełną, nie zaś za częściową zmianą ordynacji wyborczej.

Salcburg 25. października. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu S t e l z e l zgłosił wniosek o p o w s z e c h n e p r a w o g ł o s o w a n i a. Po krótkiej dyskusji wniosek ten odesłano do komisji.

Celowiec 25. października. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu uchwalono zwrócić się do rządu z wezwaniem, aby nie uwzględnił podniesionego przez reprezentacje gminne miast Berna i Celowca żądania otwarcia dla importu bydła granic: rumuńskiej i rosyjskiej.

Linc 25. października. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu Hauser zgłosił wniosek, wzywający rząd, aby zwrócił się przeciw dążeniu o otwarcie dla importu bydła granic: rosyjskiej i rumuńskiej i przeciw ograniczeniu eksportu bydła z Austrji do Niemiec.

Insbruk 25. października. Wczoraj przed gmachem sejmowym odbyła się demonstracja socjalistów na rzecz powszechnego prawa głosowania. Deputacja, którą przed gmach sejmowy odprowadził kilkutysięczny tłum robotników, była u marszałka kraju i u namiestnika.

Marszałek dr. K a t h r e i n przyznał, że teraźniejsza ordynacja wyborcza nie odpowiada dzisiejszym wymaganiom czasu i oświadczył, że z całą życzliwością będzie popierał żądania robotników.

Przesilenie węgierskie.

Budapeszt 25. października. Minister spraw wewnętrznych zasystował uchwałę komitatu peszteńskiego, wzywającą opodatkowanych, by wpłacali do kasy komitatowej opłaty na ewentualne odszkodowanie urzędników.

Budapeszt 25. października. Jak słychać br. F e j e r v a r y zamierza postawić swą kandydaturę w II. okręgu budapeszteńskim, minister handlu Voeroes w III., a minister Lukacs w jednym z okręgów prowincjonalnych.

Broszura Zeysiga o Hohenzollernach.

Budapeszt 25. października. Aresztowany w sprawie broszury Zeysiga Józef Denes, został wypuszczony na wolność.

Proces Kwileckich.

Poznań 25. października. Proces żony drożnika kolejowego, Cecylji Mayerowej, przeciwko Zbigniewowi hr. Kwileckiemu i małżonce jego Izabeli o zwrot syna ma się rozpocząć dnia 17. bm. listopada w poznańskiem sądzie krajowym.

Ze Skupczyny serbskiej.

Belgrad 25. października. Na posiedzeniu Skupczyny odbywała się dalsza dyskusja adresowa. Przemawiał minister spraw zagranicznych Z u j o w i c z, który między innemi wyraził się, że nie wiadome mu są powody, z jakich Anglja zerwała stosunki dyplomatyczne z Serbją.

N i k o ł a j e w i c z (ze stronnictwa postępowego) zarzuca, że mowa tronowa jest niejasną jak wszystkie mowy tronowe serbskie; omawia stosunki, panujące w armji. Wszystko złe wychodzi z korpusu oficerskiego, od k i e d y m a ł a g r u p a z w a l a n y c h k r w i ą p a n u j ą c e g o o f i c e r ó w... (Wszczyna się hałas na lewicy; wołania: ta sprawa już załatwiona! wrzawa rośnie: z loży dyplomatycznej rozlega się przeciągły gwizd, pochodzący, jak później stwierdzono, od byłego prywatnego sekretarza króla, Baluksicza. Radykał Proticz woła wśród wrzawy: „Uszanować wolność słowa". Oklaski na galerji. Nikołajewicz zwraca się do przewodniczącego z apelem, aby użył swego wpływu na rzecz swobody słowa).

Gdy się nieco uspokoiło mówił Nikołajewicz dalej w te słowa: K w e s t j a t a n i e j e s t b y n a j m n i e j r o z w i ą z a n ą i przyjdzie na porządek dzienny. Lud serbski we własnym interesie zmuszony jest kwestję tę rozwiązać. Wypadkami pamiętnej nocy d. 29. maja st. st. 1903 wzięła Serbja rozbrat z całą Europą pod względem pojęcia moralności... (Ogromna wrzawa, okrzyki). Wszystko nadaremnie, Serbja musi powrócić do zapatrywań europejskich. N i k o ł a j e w i c z oświadcza dalej, że nie przemawia w interesie osobistym, lecz w interesie ojczyzny, domaga się rozwiązania tej kwestji. (Ponowna wrzawa). Ponieważ tu w reprezentacji ludu serbskiego nie pozwalają mi spokojnie o tem mówić, innym razem sprawę tę poruszę. Co się tyczy zagranicznej polityki serbskiej, nie istnieje ona już wogóle od 29. maja st. st. 1903 r. O konstytucji niema mowy, gdyż nawet wolność osobista mimo rzekomej konstytucji, nie jest zapewnioną. Obrady odroczono.

Loubet w Hiszpanji.

Madryt 25. października. Republikanie, którym nie pozwolono doręczyć adresu Loubetowi, wydrukowali ten adres w pismach. Adres ten podpisali republikańscy deputowani i senatorowie, a wyraża on hołd Loubetowi, jako naczelnikowi rządu we Francji.

Madryt 25. października. Na cześć Loubeta odbyła się tu wczoraj wielka rewja wojskowa.

Madryt 25. października. Wczoraj odbyło się w ambasadzie francuskiej przyjęcie wydane przez Loubeta na cześć króla hiszpańskiego. Obaj naczelnicy państw wygłosili serdeczne toasty.

Paryż 25. października. Z Madrytu donoszą, że wczoraj wieczór aresztowano tam dwóch anarchistów.

Rewolucja w Korei.

Berlin 25. października. Z Nowego Jorku telegrafują: Korea znajduje się w przededniu rewolucji. Sprzysiężeni chcą zdetronizować obecną dynastję i żądają ogłoszenia niezależności Korei od Japonji. Przedsięwzięto wiele aresztowań. Sądzą, że Japończycy wkroczą do Korei.

Umiastowienie teatru.

Warszawa 25. października. Powstał projekt oddania miastu teatrów warszawskich z chwilą wprowadzenia samorządu w Warszawie. W projekcie oprócz scen: Wielkiej, Rozmaitości i Nowości, jest również mowa o teatrze ludowym. Miasto już przed trzema laty udzieliło teatrom warszawskim 190.000 rb. pożyczki, której zwrotu dotąd nie otrzymało.

Obecnie dyrekcja teatrów zwróciła się do zarządu miejskiego z propozycją nowej pożyczki w kwocie 200.000 rb. Realizacja pożyczki w Towarzystwie francuskiem „L'Urbaine" napotyka poważne przeszkody. Pomiędzy artystami teatru panuje wielkie wzburzenie, gdyż od paru miesięcy nie wypłacono im płacy a kasa artystyczna nie jest już w stanie udzielać dalszych pożyczek — gdyż wszystko, co było, zabrała już dyrekcja.

Z ziem polskich.

Warszawa 25. października. Dziś ma się rozpocząć strajk na kolejach terespolskiej i petersburskiej. Wstrzymany będzie tak ruch osobowy, jak i towarowy.

Warszawa 25. października. Dziś aj wstrzymano ruch także na linji kolei Warszawa-Petersburg. Obecnie ustał zatem ruch na wszystkich polskich liniach kolejowych z wyjątkiem Warszawa-Wiedeń.

Warszawa 25. października. W Łodzi i Pabianicach robotnicy kilku wielkich fabryk strajkują; dotychczas bierze udział w bezrobociu około 40.000 osób, a oczekują zawieszenia pracy w innych jeszcze pracowniach. W gub. piotrkowskiej, gdzie grozi wybuch strajku kolejowego, ma być ogłoszony stan oblężenia. Na linjach kolejowych Warszawa-Mława, Warszawa-Kowel i Warszawa-Brześć litewski ruch wstrzymano.

Warszawa 25. października. Projekt ordynacji wyborczej dla Królestwa Pol. przedłożony już został carowi do zatwierdzenia.

Warszawa 25. października. Katedrę literatury polskiej w tut. uniwersytecie ma objąć według pogłoski prof. Teodor Wierzbowski i będzie wykładał po polsku za pensją a bezpłatnie po rosyjsku dla studentów Rosjan.

Łódź 25 października. Na zebraniu instytucji finansowych i ekonomicznych wybrano delegatów do komisji warszawskiej dla obrad nad samorządem.

Brześć litewski 25. października. W gimnazjum tut. wykład religji rozpoczął się w języku polskim.

Berlin 25. października. „Voss. Ztg." donosi z Łodzi: Ruch strajkowy wśród robotników okręgu łódzkiego jest znowu ogólny. W Pabianicach strajk jest powszechny. W Łodzi także z pewnością wybuchnie wkrótce ogólne bezrobocie. W fabrykach rozrzucają podburzające proklamacje w tysiącach egzemplarzy. Położenie staje się coraz bardziej krytyczne.

Krwawe zajście.

Warszawa 25. października. Onegiaj o godz. w pół do 8 wieczorem ulica Obozowa na Woli była widownią krwawego zajścia. Powracający robotnicy garbarscy otoczeni zostali przez bandę nożowców, liczącą przeszło 40 ludzi. Rozpoczęła się rzeź bezbronnych robotników. Jeden z nich, liczący około 40 lat, niewiadomego nazwiska, został zabity na miejscu, siedmiu otrzymało rany mniej lub więcej ciężkie. Oto lista ofiar: Adam Czarnecki (lat 41) kilka ran, stan ciężki. Ignacy Modzelewski (lat 31), stan ciężki, odwieziony do szpitala św. Ducha. Franciszek Komorowski (lat 40), kilka ran kłutych; pozostawiony na miejscu. Adam Damaszkiewicz (lat 27), rana w piersi, odwieziony do szpitala św. Ducha. Konstanty Gęsiorowski (lat 34), rany kłute, stan ciężki. Jan Ryżyński (lat 40), w stanie ciężkim odwieziony do szpitala Św. Ducha. Jan Piotrowski (lat 18), pozostawiony na miejscu po zaopatrzeniu przez pogotowie ratunkowe.

Z caratu.

Petersburg 25. października. W tych dniach oczekują ogłoszenia wielce doniosłego politycznego aktu, w którym zapowiedziana będzie zmiana ustawy o Dumie, mianowicie rozszerzono znacznie prawo Dumy, z zastrzeżeniem, że Duma sama wypracuje projekt konstytucji.

Magdeburg 25. października. Z Petersburga donoszą: Wewnętrzne położenie w Rosji daje powód do ogromnych obaw. Poczynają wątpić czy nowa duma wogóle będzie się mogła zebrać wobec naporu mas, żądającej coraz to większej liczby delegatów. Do tego przyłącza się strajk kolejowy. Wojska brakuje do pilnowania dworców i zakładów kolejowych. Obawiają się, że będą wstrzymane nawet te nieliczne pociągi, które jeszcze chodzą do Petersburga.

Petersburg 25. października. Witte, mianowany ministrem skarbu a zarazem prezesem gabinetu.

Petersburg 25. października. Termin zebrania się dumy państwowej odroczono o 2 miesiące.

Opracowany pod kierownictwem Bułygina projekt ustawy o dumie, został odroczony. Wypracowana ma być nowa ustawa o dumie.

Petersburg 25. października. Z Charkowa donoszą: Robotnicy wszystkich fabryk zaprzestali pracy. Strajkujący wstrzymali tramwaje. Wczoraj wieczór odbyło się zgromadzenie ludowe z udziałem 3000 ludzi. Uchwalono domagać się utworzenia ciała ustawodawczego o szerokim zakresie działania.

Petersburg 25 października. „Nowoje wremia" donosi: Rada ministrów z powodu mityngów w zakładach szkolnych doszła do przekonania, że zakazanie ich doprowadziłoby do jeszcze smutniejszych wyników. Koniecznem jest jak najprędzej opracowanie prawa o zebraniach prywatnych i danie pomieszczenia dla zwoływania podobnych mityngów.

Moskwa 25. października. Uniwersytet otrzymał ogółem 420 depesz z powodu zgonu Trubeckiego. Napływają również ofiary pieniężne dla upamiętnienia zmarłego.

Kijów 25. października. Do instytutu politechnicznego napływa wiele podań o przyjęcie kobiet. Rada uniwersytecka oświadczyła się w zasadzie za przychyleniem się do nich..

Kazań 25. października. Jak donosi „Wołżskij listok", rada uniwersytetu telegrafowała do ministra oświaty, iż składa z siebie odpowiedzialność za prawidłowy bieg życia akademickiego, dopóki całemu społeczeństwu rosyjskiemu nie będą nadane kardynalne przywileje.

Ekaterynosław 25. października. Dyrektor fabryki machin zabity został wybuchem bomby. Winnych nie wykryto.

Petersburg 25. października. Dzienniki donoszą, że ministerjum spraw wewnętrznych uznało za niezbędne rozpatrzeć niezwłocznie szereg spraw dotyczących tolerancji religijnej, między innemi o porządku mianowań duchowieństwa, o stawianiu krzyżów i figur katolickich, o procesjach katolickich, o przepisach co do kasaty klasztorów w Królestwie Polsk., o małżeństwach z katolikami.

Ryga 25. października. Zabito tu dozorcę policyjnego Bemeta przy wyjątkowych okolicznościach. Oto udał się on na poszukiwania w towarzystwie trzech żołnierzy i dwóch policjantów, a idąc ulicą Obozową, zatrzymał dorożkę parokonną, w której siedziało czterech ludzi, śpiewających pieśni rewolucyjne. Gdy zaczęto ich rewidować, kilku strzałami z rewolwerów zabili oni Bemeta na miejscu, a sami wskoczywszy do dorożki, uciekli. Policjanci strzelali do uciekających bez żadnego wyniku.

Ekaterynosław 25. października. W sali gimnastycznej gimnazjum klasycznego odbył się wiec uczącej się młodzieży z udziałem osób obcych. Postanowiono przerwać lekcje we wszystkich zakładach naukowych, nie dopuszczać do uczęszczania niesolidarnych z tem postanowieniem i stosować obstrukcję. Władze pedagogiczne są bezczynne.

Dmitrowsk 25. października. Zgromadzenie ziemskie jednomyślnie odrzuciło prośbę rosyjskiego Towarzystwa kobiecego w Petersburgu, proszącego o oświadczenie się za zrównaniem w prawach mężczyzny z kobietą.

Łańcuty 25. października. Na platformie zabito naczelnika stacji Myszkina.

Niżny Nowogrod 25. października. Nocą na głównej ulicy do patrolu policyjnego rzucono bombę. Są ciężko ranieni.

Saratów 25. października. Przybyłych tu delegatów robotników i urzędników wszystkich stacji kolejowych aż do Kozłowa witano wszędzie wzdłuż drogi z zapałem. W Bałaszowie wszyscy robotnicy młynarscy, urzędnicy ziemstwa i zarządu miejskiego, oraz monopolu wódczanego przyłączyli się do strajku. Wielu rzemieślników i chłopów wsi okolicznych kazało oświadczyć, że również przyłącza się do strajku.

Jekaterynosław 25. października. Urząd pocztowy i telegraficzny obsadzony jest wojskiem. Przyszło do starcia z ludnością, przyczem wojsko strzelało.

Jekaterynosław 25. października. Po rozpędzeniu zgromadzenia studentów przez kozaków, zebrał się przed ratuszem tłum kilkutysięczny i rozpoczął budować barykadę. Wojsko dało salwę. Wiele osób zabitych i rannych.

O tym samym czasie w innej stronie miasta koło pomnika Puszkina strzelało wojsko do robotników kolejowych. 3 osoby zabite, 9 rannych.

Strajk kolejowy.

Moskwa 25. października. (Pet. Ag.) Strajkujący uszkodzili wodociąg, zaopatrujący miasto w wodę ze źródeł w niedalekiej wsi Mytiszczi. Wskutek tego kilka dzielnic miasta pozbawionych jest wody. Na podwórzu gmachu dyrekcji kolejowej odbyło 10.000 strajkujących zgromadzenie.

Kursk 25. października. (Pet. Agencja). Postanowiono tu utrzymać ruch pocztowy i telegraficzny. Tłum strajkujących obsadził urząd pocztowy i telegraficzny; wysyłanie depesz jest bardzo utrudnione.

Petersburg 25. października. Dotychczas jeszcze nie jest rozstrzygniętą kwestja, czy do strajku przyłączą się urzędnicy kolejowi w Petersburgu. Agitatorowie uważają strajk powszechny za konieczny, a przedewszystkiem prą do strajku urzędników telegraficznych, bo wówczas komunikacja wszelka musiałaby być przerwaną. Ostateczne rozstrzygnięcie w tej kwestji zapadnie do soboty.

Petersburg 25. października. Zjazd delegatów urzędników kolejowych uchwalił natychmiast zwrócić się do ministra komunikacji ks. Chiłkowa i do prezydenta komitetu ministrów Wittego z następującemi przedstawieniami: „Delegaci są prawdziwymi reprezentantami żądań urzędników i robotników kolejowych i zastępują cały personal kolejowy. Minęły już czasy, w których decyzję o kwestjach tak doniosłych można było powziąć na drodze administracyjnej. Wszystkie żądania klas pracujących muszą być uregulowane na zasadzie ustawy, uchwalonej przez reprezentację wolnego narodu całej Rosji. Stawia się tylko jadno żądanie: natychmiastowe zapewnienie praw politycznych i wolności oraz zwołanie zgromadzenia konstytuującego w drodze powszechnego i bezpośredniego głosowania. Nie należy zmuszać kraju do zbrojnej rewolucji i nie powinno się dopuścić do ponownego rozlewu krwi. Naród dość już krwi przelał w Mandżurji i obecnie we wszystkich miastach Rosji. Jeżeli podniesione będą wątpliwości co do uprawnienia delegatów, żeby mienili się reprezentantami całego personalu kolejowego, to delegaci zastrzegają sobie prawo udzielenia personalowi innych rad co do środków wywalczenia lepszej przyszłości.

Petersburg 25. października. Pierwszy zjazd delegatów kolejowych najprzód uchwalił memorjał w sprawie potrzeb i żądań kolejarzy. Referent podniósł konieczność wręczenia odpisu tego memorjału hr. Wittemu. Omawiano następnie inne doniosłe kwestje, mianowicie sprawę zwołania konstytuanty. Uchwalono wysłać dwie deputacje, złożone każda z pięciu członków, z poleceniem wręczenia memorjału Wittemu i ks. Chiłkowowi, oraz czekać na powrót deputacji. Około północy wróciła deputacja wysłana do ks. Chiłkowa i doniosła, że nie zastała ministra; udał on się do Pe-

terhofu celem zdania sprawy carowi o wypadkach w Moskwie. Deputacja jednakże memorjał zostawiła, z prośbą zawiadomienia o powrocie ministra, celem ustnego konferowania z nim, bo zjazd kolejarzy czeka do północy na odpowiedź.

Po powrocie deputacji, wysłanej do Wittego, jeden z jej członków zdał sprawę z przyjęcia, jakiego doznała. Zgromadzenie wysłuchało relacji z wytężoną uwagą. Mówca opowiedział, że deputacja, którą natychmiast dopuszczono do Wittego, otrzymała odpowiedź, że rozmowa musi mieć charakter tylko prywatny, że jednakże Witte nie ma nic przeciw jej ogłoszeniu. Dalej oświadczył Witte, że memorjał zawiera liczne żądania, które w żadnym kraju nie mogłyby być urzeczywistnione, natomiast wiele innych żądań zasługuje na uwagę. W dalszym ciągu oświadczył się Witte przeciw zwołaniu konstytuanty i przeciw powszechnemu głosowaniu, które to żądanie widocznie jest dziełem wpływów postronnych, nie zaś istotną potrzebą kolejarzy.

Petersburg 25. października. Członek deputacji, która była u Wittego, opowiedział dalej, że Witte uznał konieczność wolności zgromadzeń i prasy, która jak najrychlej będzie przyznana. Wyraził też zdziwienie, że na kolejach, jak deputacja twierdzi, jeszcze zawsze panuje stan wojenny i sądził, że polega to na nieporozumieniach, które bezzwłocznie będą usunięte. Jest on przeciwnikiem wszelkiego ucisku i rozlewu krwi, oraz jest zwolennikiem jak najdalej idącej wolności, jednakże niepodobna przepowiedzieć, w jaki sposób będzie należało strajkowi kres położyć. Naradzi się z ministrem komunikacji i uczyni, co będzie w jego mocy. Zdaniem jego wprzódy strajk musi ustać, a dopiero potem można przystąpić do wypracowania warunków pokoju. Inny członek delegacji podniósł jeszcze, że Witte wyraził uznanie dla kongresu i jego działalności, dążącej do reformy przepisów pensyjnych i wyraził życzenie, ażeby kongres kolejarzy był instytucją stałą. Na uwagę jednego delegata, że żądanie powszechnego głosowania nie jest dziełem wpływów postronnych, lecz rzeczywistą potrzebą i żądaniem prawie całego narodu rosyjskiego, odpowiedział Witte, że na całym świecie nie ma ani jednego uczonego, któryby był bezwzględnym zwolennikiem powszechnego prawa głosowania.

Jeden z mowców na kongresie na to powiedział: Nie powinniśmy się dziwić odpowiedzi Wittego, który jako prawdziwy urzędnik ciągle lawiruje i nie mówi nic stanowczego. Musimy wywrzeć przymus na władze, ażeby spełniły nasze żądania. Mowca wnosi odroczenie obrad kongresu aż do dnia 25. bm. (tj. do dziś), w którym to dniu odbędzie się konferencja z ministrem Chiłkowem. (Oklaski). Biurokracja — powiada mowca — nic nam nie da, musimy sami sobie wziąć.

Inny delegat rzekł: Spełniliśmy obowiązek swój, zestawiwszy nasze żądania i przedłożywszy je władzom, które muszą je spełnić. Odpowiedzialność spadnie na tych, którzy tego nie uczynią. Proszę ostateczną decyzję odroczyć aż do konferencji z Chiłkowem.

Tak też uchwalono, poczem członkowie zjazdu udali się gremjalnie do uniwersytetu na zebranie.

Petersburg 25. października. Zjazd delegatów kolejarzy zaaprobował żądania towarzyszy Polaków.

Petersburg 25. października. (Pet. Ag.). Zgromadzenie kolejarzy, w którem wzięło udział 8.000 osób, a odbyte na uniwersytecie, uchwaliło ogłosić strajk z dniem 25. bm. na wszystkich liniach kolejowych zdążających do Petersburga. Obrady trwały do północy.

Moskwa 25. października. Strajk robotników kolejowych rozszerza się. Dotychczas obejmuje on miasta: Symbirsk, Jekaterynosław, Kijów, Smoleńsk, Woroneż, Saratow, Charków, Symferopol, Jarosław, Niżny Nowogród. Wczoraj w południe tłum liczący około 500 osób zbliżył się do stacji dworca łowieckiego linji Moskwa-Kursk. Oficer, który na czele oddziału żołnierzy obsadził dworzec, zagroził ogniem, poczem tłum się rozszedł. Na linji Moskwa-Windawa-Rybińsk wczoraj pociąg pospieszny dojechał tylko do stacji Podmoskownaja, skąd podróżni musieli pieszo udać się do Moskwy.

Na linji Moskwa Kazań czekają 2000 osób na odjazd pociągu; są to po największej części ludzie biedni. Od zarządu kolei otrzymują oni codzień odszkodowanie za koszta pobytu; podróżni drugiej klasy otrzymują dziennie rubla. Na linji Moskwa-Petersburg dziś w nocy przybył tylko pociąg specjalny z ministrem Chiłkowem, zresztą pociągi nie kursują. Pewna liczba strajkujących usiłowała wczoraj zatrzymać ruch w głównym urzędzie pocztowym, ale wojsko rozprószyło ekscedentów. **W ł a ś c i c i e l e a p t e k o d b y l i z g r o m a d z e n i e, n a k t ó r e m u c h w a l o n o z a m k n ą ć w s z y t k i e a p t e k i, n i e w y d a w a ć l e k a r s t w i p r z y ł ą c z y ć s i ę d o s t r a j k u p o m o c n i k ó w a p t e k a r s k i c h, ż ą d a j ą c r e f o r m p o l i t y c z n y c h.**

Wczoraj zjazd partji socjalno demokratycznej uchwalił potwórzyć w całej Rosji komitety lokalne celem równomiernego postępowania.

Uchwały zjazdu adwokatów.

Moskwa 25. października. „Russk. Wied." zamieszczają uchwały zjazdu adwokatów rosyjskich, który odbył się w Moskwie. Zgromadzenie oświadczyło się przeciw bojkotowi dumy, lecz uznało za niezbędne dążyć w tej dumie do urzeczywistnienia praw o wolności słowa, prasy, zebrań, wieców, nietykalności osób i mieszkań i zwołania zebrania prawodawczego na zasadach głosowania powszechnego, prostego, równego i tajnego. Sprawę stosunku do partji, które bojkotem dumy mogą paraliżować wybory, postanowiono usunąć z porządku dziennego. Co do sprawy o powszechnem bezrobociu adwokatów uznano, że jest ono nie do urzeczywistnienia, ze względu na to, że sprawowanie sprawiedliwości zależy więcej od sądów, niż adwokatów.

Po wojnie.

Londyn 25. października. Jak słychać ks. Artur Connaught uda się do Tokio, aby wręczyć cesarzowi japońskiemu order Podwiązki.

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę redakcja nie bierze odpowiedzialności).

Z muzyki.

Tłumnie spieszy publiczność na przedstawienia operowe i popiera wydatnie usiłowania dyrekcji teatru zmierzające do stworzenia o ile możności doskonałego zespołu operowego. Na ostatnich dwóch przedstawieniach, Halevyego „Żydówki" i Verdiego „Aidy" teatr był zapełniony, a publiczność wyszła z teatru przeważnie pod wrażeniem artystycznego zadowolenia.

Oś, około której obracało się na tych przedstawieniach zajęcie słuchaczy, stanowił tenor p. Ernest C a m m a r o t a, Chorwat, który Eleazara śpiewał po włosku, Radamesa zaś po chorwacku. Jest to śpiewak rutynowany, o dużym, równym i wytrzymałym głosie, dźwięku jednak tego głosu do szlachetnych zaliczyć niepodobna. P. Cammarota śpiewa dobrze i z zapałem i podobał się publiczności bardzo.

Rachelę śpiewała z dużem powodzeniem pni K u r z - W o d o s ł a w s k a, Aidę pna K a f t a l ó w n a, (która partja ta leży doskonale w głosie), Amneris zaś, wiele obiecująca śpiewaczka pni Helena O l e s k a.

Niewdzięczną a bardzo trudną partję Leopolda w „Żydówce" odśpiewał doskonale wśród oklasków publiczności p. M a l a w s k i, podobnie jak partję Eudoksji p. K a s p r o w i c z o w a. Jak zazwyczaj słowa szczerego uznania należą się p. S z y m a ń s k i e m u, za pełne temperamentu wykonanie, wdzięcznej resztą partji Amonastra.

W „Aidzie" debiutował w partji arcykapłana Ramfisa, młody basista p. Emil Z a r z y c k i. O ile nieśmiałość i trema połączona z pierwszym występem pozwoliły na osądzenie kwalifikacji artystycznych tego śpiewaka, wolno twierdzić, że p. Zarzycki posiada wcale piękny, lecz tremolujący (być może wskutek wzruszenia) głos, o pięknym, choć nieco tubalnym dźwięku. W każdym razie, powinna się śpiewakiem tym zająć życzliwie reżyserja, albowiem na razie, p. Zarzycki na scenie poruszać się jeszcze nie umie.

Po wyjeździe p. Podestiego, „Żydówką" dyrygował p. S ł o m k o w s k i, „Aidą" zaś młody kapelmistrz, Hiszpan p. R i b e r a, muzyk dzielny, z temperamentem i zapałem, lecz nieco za mało dyskretny. Tempa „Aidy" były znamienicie uchwycone, a całość, szwankująca nieznacznie w niektórych szczegółach, cechował, — że się tak wyrażę, śmiały, silny rzut, świadomego celów artysty muzyka.

Na zakończenie wypada nam wzmiankować o koncercie Józefa Ś l i w i ń s k i e g o w „Filharmonji". Pianista ten, — jak wiadomo artysta pierwszej miary, nie gra szablonowo. W grze jego przebija się indywidualność, duch nieco nieokiełznany, ale szczerze artystyczny. To też gdy Śliwiński zasiędzie do fortepianu, muzykalny słuchacz z wielkiem zajęciem śledzi rodzaj i sposób tej niezwykłej interpretacji a przeważnie zadowolony w stopniu wysokim, darzy artystę długotrwałymi, szczerze zasłużonymi oklaskami.

Podnieść jeszcze wypada szczegół bardzo cenny, mianowicie ten, że „Filharmonja" rozporządza obecnie doskonałym fortepianem koncertowym z fabryki amerykańskiej Steinyya.

Stanisław Meliński.

Drobne ogłoszenia

Posiadacze losów

mogą u nas dostać za nie pełny kurs dzienny i na życzenie te same losy (tj. te same numera), grając na nie bez przerwy, nabyć na dogodne spłaty miesięczne. Losy gdziekolwiek zastawione wykupujemy i przeprowadzamy powyższą tranzakcję. Polecamy uprzejmie naszą firmę do wszelkich obrotów bankowych. Kupno i sprzedaż obligacji, losów i monet. — Ajentów żadnych nie wysyłamy. Kalendarzyk bankowy bezpłatnie.

Schütz i Chajes
DOM BANKOWY
we Lwowie, plac Marjacki 7.

Kupno i sprzedaż.

Kamienica nowa do sprzedania. Ul. Bartosza Głowackiego 15/B. 2349

2 pary koni powozowych do sprzedania. Bliższa wiadomość w zarządzie dóbr Boianiec, p. Turynka. 2342

Obszar gruntu znaczniejszy przy ul. Gródeckiej w całości lub parcelami pod budowę na sprzedaż. Bliższa wiadomość w kancelarji adw. dra Zygmunta Lisiewicza we Lwowie, ul. Akademicka l. 22. 2322

Poszukują posady.

Nauczyciel emerytowany, władający biegle językiem niemieckim w mowie i piśmie, poszukuje jakiejkolwiek posady. Wyjdzie również na lekcję na prowincję. Zgłoszenie w Administracji dla T. J. 2343

Solicytator adwokacki, zdolny tabularzysta, wolny, izraelita, poszukuje posady. Adres: Solicytator adwokacki, poste restante Buczacz. 2341

Inteligentna panna, Niemka, władająca w zupełności językiem niemieckim, ukończona nauczycielka, życzy sobie objąć posadę kasjerki w handlu, ewentualnie z kaucją. **Inselman,** Żółkiewska 32, II. p. 2318

Akademik poszukuje zajęcia biurowego lub lekcji w mieście lub na prowincji. Lwów, Uniwersytet, Biedronka. 2347

Wolne posady.

Potrzebna gospodyni, do bra kucharka, do wyjazdu od 1. listopada. Zgłoszenia Janowicz, Sapiehy 43. 2346

Niemki inteligentnej poszukuję do konwersacji. Oferty proszę składać w Administracji pod A. C. W. 2356

Kucharz. Młody zdolny kucharz restauracyjny potrzebny zaraz. Zgłoszenia Karol Blumer, Brzeżany. 2355

Poszukuje się chłopca do nauki introligatorskiej. Fedunio. Wałowa 29. 1707

Magistra i ucznia farmacji poszukuje apteka Stanisława Szczepańskiego w Żywcu. 2354

Nauka.

Udzielam nauki, konwersacji francuskiej bez podręczników. Zyblikiewicza 4/a, parter. 2358

Rozmaitości.

500 koron ofiaruję za wyrobienie poczty. E. K., restante Tarnów. 2297

Szatkownice do kapusty. **Wieńce i latarnie** w wielkim wyborze polecają Bratkowski i Brzozowicz, Lwów, Wałowa 1. 2360

Biedny uczeń V. kl. gimnazjalnej, sierota, prosi o datki na płaszcz. Ma już 14 kor., brakuje mu więc jeszcze kilkanaście. Datki przyjmuje Administr. „Kurjera“ dla „Sieroty“. 2353

Poszukuję pożyczki 800 kor. na hipotekę realności w Stanisławowie. Zgłoszenia w Administracji „Kurjera“ „Pożyczka“. 2359

Drożdże suche „Monopol“, są najlepszym proszkiem do pieczywa. Do nabycia we wszystkich sklepach korzennych. Główny skład droguerja Menkesa, Kaźmierzowska 19. 68

Naprawy maszyn do szycia przyjmuje Jan Lauruk, mechanik, Lwów, Halicka 6. 220

Masło I. deserowe! Codziennie świeże, deserowe masło netto 9 funtów za 9 k. 20 h. wysyła franco za zaliczką. Za najlepszą obsługę ręczę

Antoni Drobner
Brzesko (Galicja).

Telegram. Nowo otworzona pracownia kuśnierska Franciszka Folgi przy ulicy Kopernika l. 28, podejmuje się wykonania futer męskich i damskich nowych, jako też pokrywa futra stare nowymi wierzchami, czapki, zarękawki i kołnierze. Wykonuje takowe w najnowszych fasonach w jak najkrótszym czasie po nader umiarkowanych cenach. 1035

Cukiernia Krakowska, Lwów, ul. Fredry, poleca wyborne ciastka po 3 centy. 2209

Sklep dla krawca stosowny, mały, tani, ul. Batorego 30. 340

Proszę żądać

gratis i franco bogato ilustrowany katalog z przeszło 1000 ilustracjami solidnych, dobrych i tanich przedmiotów muzycznych każdego rodzaju od **Hanns Konrada.** Dom wysyłkowy towarów muzycznych (Erzgebirgisches Musikwaren Versandhaus) w Brüx nr. 1228 (Czechy).



Polecam najlepsze
harmoniki ręczne
nr. 300½ B. 10 klawiszy, 2 rejestry, 28 głosów, rozmiar 24×12 cm. k. 4·40, nr. 305¼ 10 klawiszy, 2 rejest. 50 gł. rozmiar 24×12 cm. k. 5·50, nr. 663, 10 klawiszów, 2 rej. 50 gł. podwójny stroj. 3 szeregi nr. 7, rozmiar 31×15½ cm. k. 7, nr. 686/III. 10 klawiszów, 3 rej. 3 chóry. 70 gł. rozmiar 35×16½ cm. k. 9. Żadne ryzyko! Zamiana dozw. albo zwrot pieniędzy.

Paryskie artykuły poleca najtaniej droguerja Menkesa, Lwów, Kaźmierzowska róg Rzeźnickiej. Cenniki darmo. 64

Oprawy obrazów uskutecznia najtańszy skład obrazów i ram, **Batorego 30.** 66

Wino Vöslauer znane ze swej dobroci duża szampanówka 65 ct. ½ litr. flaszka Erlauer 30 ct. poleca handel Bodnara. 326

Świeży miód deserowy, kraajowy, najlepszy, 5 kg 6 k 60 gr. franco. Miód także w plastrach. **Korzeniewicz,** em. naucz. **Iwanczany pl.** 1965

Mieszkania i sklepy

po 1 ct. od wyrazu.

Mleczarnia do wynajęcia. Zimorowicza 20. 2351

Pokój umeblowany dla pań z utrzymaniem lub bez. Akademicka 3, II. p., strona lewa. 2352

Sklep do wynajęcia. Zimorowicza 19. 2236

Dwa lub trzy pokoje, kuchnia. Arsenalska 6 Obok kościoła Dominikanów. 2344

4 pokoje, przedpokój, kuchnia, łazienka z komfortem urządzone zaraz do wynajęcia. Mickiewicza 5, II. piętro. Bliższa wiadomość F. Moysa, ul. 3. maja 16. 2345

Sklep duży i kuchnia do wynajęcia od 1. listopada. Gródecka 51. 2340

Dwa pokoje jasne, słoneczne kuchnia, przedpokój z przynależytościami. Kurkowa 5. 2357

Wydawca, naczelny i odpowiedzialny redaktor: Henryk Rewakowicz.

Z drukarni W. A. Szyjkowskiego, Lwów, Kopernika 5.